

Realia wsi Reforma rolna w warunkach suszy

Jeszcze w czerwcu w rejonie trockim zwolano specjalistów, pracowników gminnych służb reformy rolnej. Z ich udziałem dokonano lustracji wszystkich zasiewów, mając na celu wyjaśnienie perspektyw plonów. Oto wyniki, które obecnie potwierdza przebieg żniw. Prawie na 10 tys. hektarów plony zbóż wynoszą 3-4 ctn. z ha, natomiast z obszaru 4,5 tys. ha nawet nie warto ich zbierać. Średnio w rejonie plony wynoszą 11-12 ctn. z hektara. Ziemiaki na 500 ha całkowicie zginęły, zapowiadają się średni urodzaj w granicach 65-70 ctn. z ha. Podczas suchego lata wyłania się problem zachowania posiadanej pogłowia krów i macior. Jak się wydaje, w trockim wcześniej niż w innych rejonach oddano pod nóż rezę bydła. Dopiero niedawno odwołano zakaz przycinania w kombinatach mięsnych „niekondycyjnego” bydła. Nasuwa się pytanie, jak mogło ono osiągnąć kondycję - czy na wypalonych słońcem pastwiskach? Ostatnio, gdy zakaz anulowano, kombinaty mięsne są przeciążone. Natomiast nie odstawione bydło żyłdą za pasy siano przeznaczone na ziemię. W lipcu koszone działy zielonego owsa na karmę, między innymi przeznaczone na ziarno. Ale gdy

braknie pasz, nie myśli się o ziarnie... Ostatecznie zboże można kupić chociażby za oceanem. Lecz skąd wziąć siano, słomę, kiszonkę? Piętniędzi bydła nie nakarmisz - mówią rolnicy.

Ale bez pieniędzy też źle. Za sprzedane bydło i mleko państwu rolnicy w lipcu nie otrzymali 11,5 mln rubli. Pustka w sakiewkach uniemożliwiła im nie tylko nabycie potrzebnych rzeczy dla gospodarstwa (dobre, że chociaż paliwo i smary pozwolono kupować na kredyty). Bank również zdiera od zagłębiających płatników solidną karę. Ale przecież rolnicy nie płacą nie z własnej winy! Niestety, są oni ostatni w kolejce...

Jeżeli w roku bieżącym przetrwamy tę klęskę żywiołową i uda się kupić niezbędną ilość artykułów spożywczych, to nie potrafimy szybko otrząsnąć się z ciosu, jaki zadała rolnictwu, gospodarce chłopskiej nie tylko susza, lecz i nieumiejętna polityka reformy rolnej. Na czym polega nieumiejętność? Przede wszystkim na tym, że dominowały emocje. Był premier G. Wagner na początku swej kariery stwierdził, że przekształcanie procesu zespolowej gospodarki rolnej w indywidualną potrwa 5 lat (stwierdzał -

planować pięcioletkami). Na drugi rok już włączono „trzeci bieg”. Zabrakło czasu, aby się ozejeżyć, dobrać współników i zwolenników, stworzyć na zasadach zaufania prawdziwe spółki rolne. Przypieszono likwidację byłych gospodarstw społecznych. Szybko sklecono spółki. Teraz, by zebrać się społem i odbudować naruszony łańcuch technologiczny, potrzebna jest specjalna uchwała rządu. A taka chęć u ludzi się pojawia. Powiedzmy, w dawnym kolchozie „Tiltai”. Kolchoz „Stare Troki” potrafił w pewnym stopniu zachować jedyną zaletę poprzedniej formy gospodarowania - skomasowane pola w dużych obszarach, sprzęt techniczny, specjalistów. Trzy spółki zachowały warsztaty remonowe i podwórze mechaniczne, udanie kooperują się więc eksploatując maszyny rolnicze. Nie zwolniono też ludzi. Społem pracują na żniwach.

Halina Gierasimowska, od blisko 30 lat znana jako jedna z najlepszych pracownic kolchozu im. Kościuszki, spotkałem przed domem towarowo sprzedającą kwiaty. W kilku słowach wyjaśniła mi, dlaczego zrezygnowała ze spółki: zarobki - półtora tysiąca miesięcznie. Tutaj bez wysiłku ma dwukrotnie więcej. Kierownictwo spółkami

objęli nieodpowiedni ludzie. Ponadto nie ma porządku. Zboże przeznaczone na nasiona sprzedano na rynku, aby mieć czym zapłacić za pracę, głównie kierownikom.

Gdy H. Jankowski był kierownikiem gospodarstwa, panował porządek, wszak miał doświadczenie, wiedzę. Jest kandydatem nauk rolniczych - podsumował. Nie spodobał się jednak poszczególnym „działaczom”, więc usunął go z pracy. Teraz gospodaruje na dzierżawionych 3 hektarach. Posiada żyto, kukurydzę, posadził ziemniaki, i warzywa chowa pszczoły... Skoro na tym polega reforma rolna, mówi, to moim zdaniem, przede wszystkim należy zaopatrzyć własną rodzinę we wszystkie niezbędne produkty. Kto jest kierownikiem spółki? Był mechanik, który też ma zamiarowanie do kielicha. Więc ludzie odchodzą.

— Jakie plany na przyszłość?

— Nie planuję. Przeżyłam dzień, zarobiłam i cieszę się... Czy to nie za wielki luksus, gdy w imię ambicji po politycznych przetrza się specjalistę naukowca z 3000 ha na 3 hektary? Podobnie, zresztą, jak zburzyć wieś, nie przyjmując nawet ustawy o spółdzielczości i zostawiając bez pracy wielu specjalis-

tów od rolnictwa. Przecież, niektórzy kierownicy spółek uważają, że zatrudnienie w spółce zootechnika, agronoma ochrony roślin - to zbyteczne marnowanie pieniędzy. Potrafimy jakoś poradzić sobie z paroma setkami hektarów też bez ekonomisty i księgowego... Nikogo nie obchodzi, że ewidencja i rachunkowość teraz mają szczególne znaczenie - przecież „wspólne” mienie dzieli się na „moje” i „twoje”. Ważną rzeczą jest dostrzec, kto buduje, a kto rujnuje majątek. Ludzie zaczynają już myśleć, że ze spółki wyjdą jeszcze biedniejsi niż z kolchozu. Życie jednak zmusi farmera wstąpić do jakiegokolwiek zjednoczenia, które potrafi bronić jego interesów.

O zachowaniu ciągłości technologicznej w produkcji rolnej mówiono na każdym seminarium rolników. Natomiast w maju nadeszło z rejonu inne rozporządzenie: rejestrować się według „kompletów”... Co dalece nie sprzyja scalanu procesów produkcji rolnej, a rodrabnia je. Wątpię, czy w ten sposób uzyskamy samodzielność w mądrym, rozsądnym gospodarowaniu na roli. Pochopna reforma rolna, moim zdaniem, wyrzuci nie mniej szkody rolnictwu, niż tegoroczna susza.

Rejon trocki Jurij SOBLES

Kontynuując temat

Za wasze i nasze...nazwiska

Co do wielu aspektów działalności Polaków na Litwie mam stanowisko bardzo krytyczne. Redakcja i czytelnicy gazetów niejednokrotnie mogli się o tym przekonać. Niemniej w dyskusji na temat pisowni nazwisk i imion tym razem stanę po stronie polskiej. A ponadto będą apelować, aby nie ustąpić Państwowej Komisji Języka Państwowej i bronić swych praw. I pisać swe nazwiska tak jak piszą wszyscy Polacy. Podobnie agitować będą prasę polską na Litwie oraz instytucje władz polskich, aby nazwiska litewskie pisać w taki sposób, jak je piszą wszyscy Litwini. Słowem, badamy Europejczykami, szanujemy się nawzajem nie tylko dobrym słowem, ale i dobrym piśmem...

Przed wszystkim mylnie jest założenie uchwały RN Litwy w sprawie pisowni nazwisk, że imiona i nazwiska wszystkich obywateli Litwy mają być pisane literami litewskimi. W moim przekonaniu literami litewskimi nie będąca łacińskiego jak np. s, c, e, u. Podobnie jak literami wyłącznie polskimi są nazwiska litewskich ani polskich nie tworzy się litery z tych kilku specyficznych liter, natomiast kompletnie jest z całego abecadła należałoby sformułować uchwałę imiona i nazwiska obywateli Litwy pisze się literami łacińskimi. Samo się tu nie rozumiale jest, że do litewskości łacińskie są wzy-

skimi modyfikacjami litewskich liter.

Największy jednak kłopot sprawia nie sformułowanie uchwały, lecz konkretna pisownia nazwisk, zwłaszcza obywateli Litwy innych narodowości. Tym razem rozpatrzmy pisownię polskich imion i nazwisk.

Wspomniane przez pana Pranasu Knuksztę (patrz „K.W.” z 12 sierpnia) nazwisko Gryszkiewicz w dokumencie litewskim staje się Gryškievič, Griškėvič, a może nawet Griškėvičius. Nawet w pierwszym, niegrammatycznym przypadku w nazwisku zamiast dwunastu liter pozostaje tylko dziewięć, zmienia się miejsce nazwiska w spisach alfabetycznych („y” może być zastąpione przez „i”), zamiast szereg liter „sz” jawia się „šk”) ale najciekawsze, że w tym nazwisku jest tylko jedna litera litewska „w”, wszystkie inne są bowiem w abecadle litewskim. Dalej - jeszcze ładniej. Któż to powie, że polskie „ie” należy zmienić na litewskie „e”. (O tym problemie słusznie pisał W. Banaitis. Są bowiem również nazwiska litewskie z „ie” np. Lapienis, Bielinis, a le najważniejsze, że fonetycznie „ie” i „e” znacznie się różnią, dla porównania w nazwiskach Gryszkiewicz i Balcewicz. To ujednolicenie z pomocą litewskiego „e” z pewnością przyszoł z języka rosyjskiego, gdyż w tym języku polskie „e” i „ie” pisze się jednakowo, a rosyjskie „e” (wymawia się „ie”) w

(Dokończenie na str. 4)

25 PAŹDZIERNIKA 1992 ROKU - WYBORY DO SEJMU REPUBLIKI LITEWSKIEJ

Ankieta wyborcza

24 lutego 1990 roku obywatele Litwy po raz pierwszy po wojnie w wolnych oraz demokratycznych wyborach wybraли Radę Najwyższą, która 11 marca 1990 roku proklamowała Akt Odrodzenia Niepodległości. Litwa pierwsza wyzwołała się spod jarzma Imperium sowieckiego, zaczęła odbudowywać własną państwowość. Naciski, szantaż polityczny, gospodarczy, próba dokonania przewrotu państwowego oraz krwawa ingerencja wojsk sowieckich do spraw wewnętrznych Litwy w styczniu 1991 roku, pucz w Moskwie, wreszcie międzynarodowe uznanie Litwy w sierpniu - wrzesniu 1991 roku oraz przyjęcie jej do Organizacji Narodów Zjednoczonych - jest to dalece niepełna kronika wydarzeń, jakie przypadły na okres sprawowania władzy przez obecny parlament Litwy.

RN RL podjęła uchwałę o przedterminowym, bo po dwóch latach i ośmiu miesiącach, zakończeniu swej kadencji i wyznaczyła nowe wybory na dzień 25 października 1992 roku. Czy ustępujący ze sceny politycznej obecny parlament Litwy, jego poszczególni deputowani spełnili nadzieje społeczeństwa, mogą się dzielić o tym tylko i wyłącznie wyborcy. Spośród parlamentarzystów Litwy była licza, bo aż dziewięćosobowa grupa Polaków. Ośmiu z nich później utworzyli Polską Frakcję, z której inicjatywy parlament Litwy w styczniu 1991 roku podjął ważne dla ludności Wileńszczyzny uchwały, znówelizował ustawę o mniejszościach narodowych. Co prawda, sam fakt utworzenia frakcji parlamentarnej na podłożu narodowościowym budzi

do dziś niemałe kontrowersje. Przecież nikt z deputowanych wchodzących w skład Polskiej Frakcji, nie został do parlamentu wybrany w czysto polskim okręgu wyborczym, stąd też powinien reprezentować interesy wszystkich takich wyborców różnej narodowości. Tak też było w rzeczywistości, bowiem Frakcja Polska występowała za rozwiązaniem problemów mniejszości narodowych oraz spraw regionalnych.

Po raz pierwszy swoją reprezentację w parlamencie miał również „Kurier Wileński” jako jeden z dzienników Litwy. Dobrze czy źle reprezentował interesy swoich Czytelników zarówno w Radzie Najwyższej jak i w samej gazecie jej redaktor naczelny Zbigniew BALCEWICZ, mogą o tym sądzić tylko Czytelnicy. Natomiast bezspornym jest to, że fakt ten w znacznej mierze przyczynił się do przetrwania naszego dziennika w takiej postaci do dziś.

Drukując niniejszą Ankietę mamy na celu zasięgnąć opinii naszych Czytelników o ustępującym parlamencie Litwy. Sądzimy, że pewna analiza działalności deputowanych, dokonana przez ich wyborców, pomoże lepiej przygotować się do nowych wyborów, a nowo wybranym politykom - uniknąć błędów, jakie popełnił deputowany obecnej kadencji.

Prosimy naszych Czytelników odpowiedzieć na poniższe pytania Ankiety. Do odpowiedzi można załączyć własne uwagi oraz spostrzeżenia dotyczące tego tematu.

Pytania Ankiety drukujemy na odwrotnej stronie.

Wino — Paryż — Bruksela via Lazdijai

Paryż — to stolica sztuki. Taniej łodzi muzeów, galerii, zabytków nie posiada chyba żadne inne miasto. Nie wszystkim udało się nam obejrzeć w ciągu trzech dni, ale...

Paryż — to stolica malarzy. Od niepamiętnych czasów ściągali tu artyści ze wszystkich stron świata: Hiszpan Pablo Picasso, włoski Zydz Amadeo Modigliani, Amerykanin James Whistler, Holender Vincent Van Gogh, Anglik Alfred Sisley, Polacy Jacek Malczewski, Józef Pankiewicz, Władysław Podkowiński, Xawery Dunikowski, działająca stale w Paryżu Olga Boznańska, nie mówiąc już o rodzimych malarzach takich jak August Renoir, Paul Cezanne, Maurice Utrillo, Henri Matisse i in.

Zwiedliśmy trzy najważniejsze muzea Paryża: Luwr, Muzeum Impresjonistów d'Orsay i Centre Pompidou, a także Wersal, katedry Notre Dame de Paris i Sainte Chapelle.

Przestrzegając chronologii zaczynamy od Luwru... To sławne francuskie muzeum narodowe, które posiada w swych zbiorach tysiące dzieł sztuki. Mniejszą ich część wystawiono, większa chroniona jest w skarbcu. Ekspozycja składa się z trzech departamentów — Riche-lieu, Sully i Denon. Poza tym jest bogata księgarnia, biblioteka, archiwum, dział pamiątek kawiarstwa i in.

Luwry liczy 246 sal ekspozycyjnych, po których biedny turysta młota się w poszukiwaniu tych najważniejszych eksponatów, bowiem wszystkiego przecież i tak nie obejrzy. Pomocny jest plan, który zwiędzając otrzymują na wstępie, a w którym oznaczone są najwartościowsze zabytki: „Wenus z Milo”, „Nike z Samotrakii”, „Apollo”, „Gioconda”.

Ciekawą jest historia samego gmachu. Niedłży był on kwadrilateralną fortecą wzniesioną na polecenie króla Filipa Augusta jako czołg murów opasujących miasto. Potem, po odpowiedniej rekonstrukcji Luwr stał się rezydencją Franciszka I. Z czasem oraz to nowi królowie udoskonalili pałac, co do niego do-budowywali. Najbardziej efektowne skrzydło — pałac Tuileries

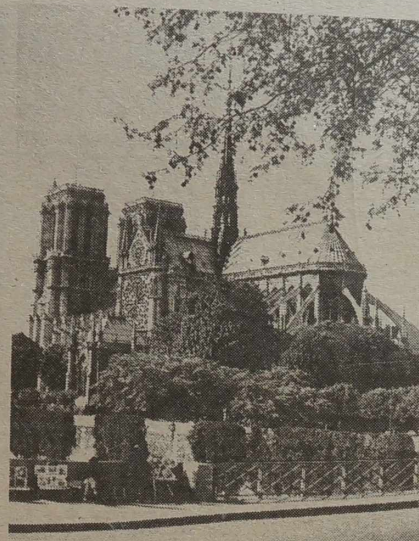
leżał wzniesł Henryk IV. Pałac ten już dziś nie istnieje, splonął w walkach komunistów z wersalskimi. Został tylko ogród.

W Luwrze zgromadzone zostały dzieła sztuki: starożytności Wschodu, w tym sarkofagi, figurki, mozaiki perskie; starożytności greckie i rzymskie, w tym rzeźby, portrety rzymskie, meble pątrzące, przedmioty należące do pierwszych chrześcijan; starożytności egipskie, w tym kolos królowej Sathosis II, statuetki z 4-3 tysiącleci przed naszą erą; malarstwo francuskie — od Dwidja, Caravaggio, Tintoretto, Holenderskiego (Rubens, Jordaens, Van Dyck), meble, zegary, szkło, porcelana, brzoźnictwo, francuska szkoła Karoliny, włoskie i także chińskie, hiszpańskie, bawarskie i in.

Każdy tu szuka coś dla siebie, co w tym toku, w tym pośpiechu zatrzyma go na chwilę, cynowa „Koronarka”, Verme-rod, przedstawiający złobliwą staruszkę mierzącą się przed lustrem, Fontaine w chwili przed „Madonna ze szczygielkiem” Rafi-

No i oczywiście — „Mona Lisa”, słynna „Gioconda” Leonarda Da Vinci. Portret namalowany został w 1503—06 roku i przez cały czas był własnością Mistrza. Po jego śmierci przeszedł do Franciszka I, trafiał do Fontainebleau, a potem do Luwru.

Przed obrazem kłębą się tłumy ludzi, fotografują, filmują, podglądają. A Ona spogląda na wszystko ze swym słynnym i ironicznym uśmiegiem, złożywszy ręce na bżuch kobiecym gestem. Położenie rąk nasunęło jędemu z angielskich lekarzy myśl, że Mona Lisa była w ciąży, kiedy ją Mistrz malował. Ale to są tylko przypuszczenia. Istnieje też wiele domysłów co do modelki, która pozowała do portretu. Jedni twierdzą, że była nią przyjaciółka Giuliano Medici — signora Pacifica Brandano. Inna wersja mówi, że do obrazu „Gioconda”, czyli „Igrająca”, pozowała Mona Lisa di Antonio Maria di Noldo Gerardini, żona obywatela Florencji, Francesco del Giocondo. Jeszcze inna — wiąże ją z obywatelką Neopolu Konstancją d'Avalos.



STOLICA SZTUKI

Jakkolwiek jest, do dziś „Gioconda” Leonarda Da Vinci jest najważniejszym dziełem malarstwa na świecie.

Signora patrzy na Mistrza z ukosa, trochę wyrozumiale, z góry. Z pewnością była jego protektorką. Posłała trochę ciężką swiadczą o dużej sile i energii. Jak pisał zekscytowany historyk sztuki G. Vasari, „oczy na tej twarzy mają blask i wilgotność żywego człowieka, dokoła nich błękitnawa czerwień i te włoski, których przekazać nie da się nie zgłębiwszy najsubtelniejszych tajemnic malarstwa... Każdy, kto wytywał się w wygłędzie szyl, działał w niej bicie pulsu i rzeź czyścież można powiedzieć, że była ona namalowana tak, by poruszyć i wystraszyć najbardziej pewnego siebie malarza”.

Obejrzelśmy też w Luwrze słynną „Wenus z Milo”, „Nike z Samotrakii”, inne wybitne dzieła.

W Muzeum d'Orsay — impresjonistów, ludzie którzy dokonali rewolucji w malarstwie wprowadzając do niego ruch, grę światła, subiektywne odczucie świata. Zabrano ich do kupy w gmachu byłego, zabytkowego dworca tworząc „najpiękniejsze muzeum Europy”. Oni, co można zrobić z beużytecznymi lokalami dawnych fabryk, innych obiektów przemysłowych. (Kiedy się nasze zamkną — warto przypomnieć sobie o tym).

W 1973 r. prezydent Pompidou postanowił, że gołwicy dworca może być siedziba Francji i żoły w nim muzeum sztuki gromadząc dzieła od II Cesarstwa do kubizmu. Jest tu 4 tys. obrazów, rzeźb, rysunków, przedmiotów użytku powszechnego.

Na parterze — dzieła Ingres, Delacroix'a, Maneta, Puvisa de Chavannes, Gustawa Moreau. Na pierwszym piętrze — impresjonści: Monet, Renoir, Pissaro, Degas, Manet, kolekcje dawnych marchandów Gacheta, Guillaumi-na, dzieła postimpresjonistów — Seurat, Signaca, Tuolouse-Lautrec'a, Canguina, Van Gogha, grupy Nabi — Bonnard, Vuillard, Na piętrach pośrednich — sztuka 1870—1914 r., oficjalna

III Cesarstwa, symboliści. To cudowne uczucie oglądać dzieła ulubionych mistrzów w mieście, gdzie tworzyli. I pomyśleć, że być może, ten oto obraz Pissara był kiedyś sprzedany za 20 franków, a dziś kosztuje miliony, że tamten pozwolił pewnego razu nakarmić sześciorgo zgłodniałych dzieł Pissara.

W muzeum jest sporo dzieł tego mistrza. W odróżnieniu od Renoira czy Cezanne'a, Pissarowski stale źle się powodziło, „że się sprzedawało”. Zarzucano mu, że jest zbyt wiejski, że motywy jego płócien są pospolite, że obraz przedstawiający grządki z kapustą nie nadaje się do salo-nów. Osaczony przez troski i kłopoty potrafił stworzyć dzieła pełne piękna i spokoju.

Wędrując od obrazu do obrazu w tłumie rozentuzumnowanych ludzi oglądaliśmy słynne „Śniadanie na trawie” Maneta i namalowany przez niego portret Stefana Mallarme, „Kobietę w walcu”, „Moulin de la Galette” i „Hustawce” Renoira, najbardziej impresjonistyczne obrazy Sisley'a.

Malowniczy „Moulin de la Galette” przewija się przez twórczość wielu malarzy. Ta knajpa gromadziła niegdysz złodziejki kieszonkowej, narkomanów, prostytutki. To tu Zuzanna Valadon poznała Adriana Boissy, pijanego rachmistrza, który ją zaciągnął do domu i zwałcił. To z tego związku narodził się prawdopodobnie pierwszy Montmartru Utrillo.

A oto dawne płótna, kartony, plakaty Henriego de Toulouse-Lautrec'a. Jego dzieła zdobią wiele muzeów świata. Ma on własne muzeum w mieście Albi. Był malarzem wyrazu. Ten ulomny arystokrata czapał te-maty czystokrot z samego dnia. W pogoni za krótkimi chwilami prawdy, kiedy nagle człowiek odsłoni się ukazać skrawek własnego oblicza. Lautrec opiewał się w cyrku, kabarecie, na sali sądowej, w operze, domu publicznym. Musiał widzieć swego modela w akcji. Jego dzieła są produktem tej „pasji myślowej” — pełne życia, ruchu.

Za „grzeczność” i wytrwałość w zwiedzaniu muzeów, nasza pi-lotka, Genevieve, zaprowadziła nas do Centre Pompidou. Jest to olbrzymi ośrodek informacyjno-kulturalny, którego architektura wzbudziła nie mniejszy kontrowersji niż słynna wieża Eiffa swego czasu. To gmach-ochł, gmach-fabryka, gmach-słownia atomowa. Mówi się o nim: „Dotychczas stolica Francji miała wieżę naftową, teraz ma także rafinerię”.

Przed gmachem — grupy młodzieży, wótczów, muzyków. Leżą na ziemi, piją piwo i coca-cola, fakirzy lykają ogień, dzwierzyni tańczą. Dostać się na poszczególne piętra centrum można przez potężne plastikowe rury z ruchomymi schodami. Nagrzane przez słońce nie są zbyt wygodne. Jazda w upalny dzień tymi schodami nie sprawia przyjemności.

Wewnątrz gmachu mieszczą się: olbrzymia biblioteka, działy precyzozy, archiwa. W bibliotece można dostać każdą książkę, jaka była kiedykolwiek wydana. Sprawy system komputerowy pozwala odnaleźć w kilka minut. Jest tu też ośrodek muzyczny, inne sale składające się na ten wielki dom kultury. Ale przede wszystkim liczy się muzeum sztuki współczesnej.

Przed wszystkim idziemy do sali, gdzie niedawno otwarto o-kolicznościową wystawę Henriego Matisse'a. Nazwijko to kon-trary się nam kierunkiem w sztuce zwanym fowizmem. Tak nazwano go dlatego, że gdy w 1905 r. pewien krytyk ujrzał obrazy Matisse'a i jego przyjaciół, porównał je do bomb anarchis-tów. A inny krytyk nazwał ich twórców dzikimi bestiami „les fauves”.

Tematyka obrazów Matisse'a jest konwencjonalna, ale nieskonwencjonalna są ich ekspresyjne, czyste kolory. Matisse marzył o tym, aby uczynić ze swych dzieł źródła radości. To nie siła, która zwróciła uwagę na artystę, który przyszedł z czystymi, żywymi, zielonymi, fioletami. Potem obejrzelśmy stała ekspozycję: obrazy Braque'a, Cha-

galla, Miro, Grisa, Legera, Picassa, Dufy'ego, Magritta, Kandyńskiego, De Chirico, Daliego, a więc dzieła artystów, których nie mogliśmy oglądać przez długie lata, jako że nie odpowiadali wymogom socrealizmu.

Mozna długo przystawać przed tymi płótnami rozkładając je na czynniki pierwsze, analizować układ przestrzeni w nich, przenikać w atmosferę tajemnicy i nostalgia niektórych, oceniać elementy kolorystyczne i kompozycyjne. Bo jest to twórczość intelektualna, wysublimowana, trudna.

Na końcu pojechaliliśmy do wspaniałego Wersalu. Tu obejrzelśmy pokoje pałacowe, malarstwo obrazujące historię królów francuskich. Patrzącymy na wyszukane meble, salę tronową, sypialnie królewskie i myślimy o tym, ileż intryg pałacowych tu się rozdziło, ile osób przypłaciło jej życiem. Dopelnieniem wrażeń z muze-ów stało się zwiedzenie słynnej Notre Dame grąd cudownego, ukrytego przed okiem ludzkim w dziedzińcu Pałacu Sprawiedli-wości kościoła Sainte Chapelle z zadziwiającymi witrażami. Aż zdążył bierz, jak się to wszystko zachowało do naszych czasów, bo przecież dotowane jest XII i XIII wiekami.

W końcu odjechaliśmy frępująca wycieczkę statkiem po Sekwanie, podczas której opowiadano przez mikrofon w pięciu językach o tym, co widzimy po prawej i lewej burcie statku. A oglądać było co. Z lewej strony przepływały obok nas dziedzica Sainte Victoria, pomnik św. Genewy, parki Paryża, Pan-teon, Notre Dame, Dziedzica Lańciska, Pałac Mazariniego, most zbu-dowany z kamieni Bastylli, Pole Marsowe, wieża Eiffa, Z pa-lacu, dom Maril Medier, stary Luwr, Tuileries, Pałac Concier-gerie, gdzie był więzieni Maria Antonia, Robespierre. Słowem obok nas płynęła cała historia Francji.

(Cda.)
Barbara ZNAJDZIŁOWSKA
NA ZDZIĘCIA: Notre Dame de Paris, Dzieło sztuki hellenickiej — Nike z Samotrakii (II w. p.n.e.).
Repr. G. Grigas

Odrodzmy szkołę organistów im. J. Montwiłła

Wizyta prof. R. Twardowskiego

Te dwa tytuły tej wzmianki niby ze sobą nie mające nic-czynie łączy — wiąże się ściśle w Hoppozycji. Ale po kolei. Hoppozycja, to szkoła organistów, która ma piękne tradycje w naszym mieście. Szkoła została przez J. Mont-wiłła wzniesiona przed pierwszą wojną światową. Jej dyrektorem był profesor Władysław Kalnow-ski. Uczelnia tę opuścił cały

szereg bardzo zdolnych organi-stów, a wśród nich wymienić należy Jana Zetrowskiego, Anto-niego Szumiecika i wielu in-nych.

Tego, jaki brak organistów od-czuwamy dziś — dowodzić nie trzeba. Potrzeby są bardzo palą-ce i program ich przygotowania jest naprawdę aktualny.

Mysł o odrodzeniu tego zawodu rzucił niestrudzony Władysław

Korkuć oraz Fundacja Kultury Polskiej im. J. Montwiłła na Lit-wie. Oczywiście, od razu szkoła nie powstanie. Dlatego począt-kowo zaplanowano organizo-wanie konsultacji, doskonałenie kursów dla tych organistów, którzy są oraz pierwsze lekcje dla tych, którzy pragną ten zawód zdobyć. Albowiem szereg osób na prowincji wiele parafii swych organistów nie posiada i korzysta z usług dojeżdżających.

Początkiem w tej pięknej sra-

wie jest przyjazd do Wilna profesora Akademii Szkoła w Warszawie Romualda Twardo-wskiego. Pierwsze spotkanie o-będzie się w piątek (28 sierpnia) w kościele św. Ducha o godz. 10.30. Zapraszani są wszyscy chętni, aktualni organisci oraz kandydaci, którzy w przyszłości zechcą ten zawód zdobyć.

Przy okazji informujemy, iż w sobotę w Katedrze o godz. 11 będzie odprawiona Msza święta w związku z 500-leciem zgonu Kazimierza Jagiellończyka, gdzie na organach grać będzie profes-

stąpi tu chór meński kościoła św. Ducha.
W niedzielę (30 sierpnia) o godz. 13 w kościele św. Rafała spowiedź będzie chór kościelny połączony z „Echem”, gdzie na organach akompaniować będzie również dostojny głos z Polski. A wieczorem tego dnia profes-or grać będzie w kościele św. Ducha (godz. 19).
Planowane jest również, że Romuald Twardowski odwiedzi Sotnicki, będzie miał spotkanie z młodzieżą w szkole im. W-

Oświata w Litwie Wschodniej

Ostatnio wiele się mówi i pisze o integracji nie-Litwinów do życia społecznego i kulturalnego w Litwie, polityce wprowadzania języka państwowego w kraju. W prasie, radiu i telewizji wyraża się różne opinie — zwłaszcza w sprawach kultury i oświaty w Litwie Wschodniej. Jaka w rzeczywistości jest sytuacja w tym regionie? Z referentem da kultury i oświaty Państwowej Komisji Problemów Regionalnych, kierownikiem grupy kulturalno-oświatowej republikańskiego towarzystwa „Vilnija” Alonassom KAIRYSEM rozmawia dziennikarz Juozas Girwaldas.

— W Litwie Wschodniej jest wyjątkowo dużo mniejszości narodowych. Czy są przedszkola, szkoły, różne instytucje kulturalne i oświatowe. Czy wszystkim mieszkańcom tego regionu stworzone warunki do wychowania i oświaty w języku ojczystym?

— W republice wszystkim — również mniejszościom narodowym — stworzono dość przychylnie warunki do wychowania i nauczania dzieci w języku ojczystym. W rejonach Litwy Wschodniej w 1991 r. działało 160 przedszkoli, w tym: w rejonie ignalińskim — 22, solecznickim — 21, zyrwinckim — 21, wileńskim — 43, święciańskim — 22, trockim — 31, warenańskim — 21. Uczęszczało do nich 13548 dzieci.

Do 1988 r. grup polskich w przedszkolach prawie nie było; tylko w trzech przedszkolach rejonu solecznickiego (kolejnickim, dajnowskim, jańczuńskim) — oficjalnie rosyjskich — z inicjatywą miejscowego kierownictwa, dzieci były uczone i wychowywane w języku polskim. W 1988 r. w południowo-wschodnich rejonach Litwy w instytucjach przedszkolnych zaczęto tworzyć grupy polskie. W tym samym roku polskie grupy powstały też w czterech wileńskich przedszkolach (w 53, — trzy grupy, w 108 — 2, w 148 — 2, w 121 — 1). Uczęszczało do nich 154 dzieci.

— W rzeczywistości, na przestrzeni ostatnich trzech lat, sieć polskich instytucji przedszkolnych w Litwie Południowo-Wschodniej rozszerzyła się. Na początku br. w 78 przedszkola były 164 grupy polskie, do których uczęszczało 2732 dzieci. W porównaniu z ubiegłym rokiem ilość takich grup wzrosła z 149 do 164, a dzieci — od 2593 do 2732.

Bardzo znacznie zmniejszyła się ilość rosyjskich przedszkoli i grup w nich (w 1991 r. — 31 przedszkoli i 169 grup w przedszkolach mieszanych, w 1992 r. — 23 przedszkola i 136 grup). Należy to zrozumieć jako przejęcie Polaków, którzy wcześniej zorganizowani byli na rosyjskojęzyczne instytucje oświatowe, do przedszkoli polskich.

— A jaka jest sytuacja w szkołach?

— W Litwie Wschodniej są szkoły litewskie, rosyjskie, polskie, litewsko-polskie, rosyjsko-polskie oraz litewsko-rosyjsko-polskie.

W tym roku w porównaniu z rokiem szkolnym 1990/91 ilość szkół zmniejszyła się: rosyjskich — o 2, litewsko-rosyjsko-polskich — o 1, litewsko-polskich — o 1. Polskich szkół lub klas jest dziś więcej, ponieważ na życzenie rodziców otwiera się je, gdy jest chociaż jeden uczeń w klasie (w rej. solecznickim: w Szorskiej i Wilkńskiej Szkołach Dziewięcioletnich, w Ancewkiej, Miłkuskiej, Naujakskiej, Popiskiej Początkowych; w rej. wileńskim: w Mariampolskiej Średniej, Brzożowskiej i Perkonskiej Dziewięcioletniej, Glińskiej, Katkienkiej, Skalskiej, Starosielkiej, Zodzieńskiej Początkowych; w rej. trockim: w Tarpuńskiej i Karackiej Początkowych).

— W Litwie Wschodniej jedną z najbliższych mniejszości narodowych są Polacy, uważający się za Polaków. Jak się wychowuje ich dzieci?

— W roku szkolnym 1991/92 w republice działało 1261 (z Wilnem włącznie) szkół polskich (47 średnich, 49 dziewięcioletnich i 30 początkowych). Uczęszczało do nich 13548 dzieci.

szkółach Litwy Wschodniej: w porównaniu z r. szk. 1990/91 ich liczba wzrosła o 638). Ubyło uczniów w szkołach rosyjskich. Przybyło przypadków, gdy uczniowie klas rosyjskich przechodzą do polskich. Niektórzy tak się dzieje z powodu niezdrównej agilitacji kierownictwa szkół, jak np. zastępcy dyrektora Ejszyskiej Szkoły Średniej nr 2 Żuk, o czym pisano w nr 11 „Dialogu”, 20.03.1992). Prawidłowo podobnie takich przypadków jest więcej.

— Stwierdziłem, że sporo dzieci rosyjskojęzycznych przechodzi do klas polskich.

— W wielu szkołach dziewięcioletnich i początkowych rejonu solecznickiego zmniejsza się ilość klas rosyjskich. W 1991/92 r. szk. nie było ich już w klasach I-IV Szkoły Akmeniskiej, klasach I-II Szkoły Baumilskiej, klasach I-III w Czuzkampiach, w klasach I-IV w Naujakiurach, klasach I-IV w Tietianach, klasie I w Jaszunach, klasach I-II w Kurlmianach, klasach I-II w Miłkuskach, klasach I-II w Purwenach, klasach I-II w Trybnoch.

Proces ten obejmuje też rejon wileński, jak np. szkoły w Miednikach, Suranach, Ajrenach. — W rejonach wileńskim i solecznickim jest wiele rodzin mieszanych. Czy są chętni nauczania swych dzieci w języku litewskim.

— Coraz więcej rodziców z rodzin mieszanych chce, aby rozpoczynające naukę ich dzieci uczyły się w szkołach litewskich. Takie szkoły początkowo zamierza się otwierać również w Litwie Wschodniej. Naturalnie, uwzględniane będą życzenia rodziców.

— Pałacy jest również problem nauczycieli w tych rejonach.

— W istocie. Rzadko młody specjalista chce udawać się do rejonów solecznickiego, wileńskiego. Odmowa z różnych przyczyn: środowisko językowe, negatywny stosunek byłej władzy lokalnej do nauczycieli poszczególnych przedmiotów, głównie języka i literatury litewskiej. Dlatego zaistniała dość krytyczna sytuacja. Spójrzmy na tabelkę. W rejonach Litwy Wschodniej jest znacznie więcej nauczycieli niespecjalistów w porównaniu z średnią republiki (wyjątek stanowią specjaliści języka niemieckiego w rejonie trockim).

Szczególnie jest duży niedobór specjalistów języka litewskiego w rejonach solecznickim, święciańskim i wileńskim. Brakuje także wykwalifikowanych nauczycieli języków obcych, sztuk pięknych, muzyki, klas początkowych.

Zwrócił na to uwagę Wileński Uniwersytet Pedagogiczny: specjalistów języka rosyjskiego przyjmuje na trzeci rok oddziału zaocznego; od 1991 r. działają dwuletnie kursy języków angielskiego i niemieckiego, na które przyjmuje się rusycystów i innych specjalistów, mających dyplomy ukończenia wyższych studiów. W tym roku tylko do grupy języka angielskiego w Wilnie i Kownie przyjęło się 24 osoby.

Instytut Doskonalenia Kwalifikacji Nauczycieli Litwy przyjmuje blisko 30 filologów, pragnących uzyskać specjalność lituanisty. Nie ulega wątpliwości, że część przygotowanych w ten sposób specjalistów trafi do szkół Litwy Wschodniej, które już teraz potrzebują ich ponad 50.

Zwiększą się szeregi przyszłych specjalistów języka i literatury

uczelnian Wilna oraz kowieńskich filii Uniwersytetu Wileńskiego.

— Po kilku latach włączyć się oni do zaspę lituanistów. Ale czy w Litwie Wschodniej?

— Trudno przewidzieć z pewnością. Choć na nich najbardziej czekała jedynka, podobnie jak i w całej Litwie, pedagodzy starszej się. Starszej się również lituanisci. Może to zilustrować tabelka.

Najwięcej nauczycieli-emerytów, bo 29 jest w rejonie wileńskim, mniej w szkołach rejonu trockiego (28), solecznickiego (11), ignalińskiego (15).

— Nieodpowiednie też mają wykształcenie pedagodzy wykładający języki obce?

— W rejonie solecznickim prawie połowa nauczycieli wykładających język angielski i ponad połowa — język niemiecki nie jest specjalistami, natomiast na specjaliste języka francuskiego oczekuje się tu od lat. W ogóle we wszystkich rejonach odczuwa się szczególnie brak wykładowców języków obcych.

— Jakie ulgi przewidziano dla specjalistów, udających się do tych rejonów?

— Osobom, które przybyły do pracy w rejonach Litwy Wschodniej, udzielane są pewne ulgi. W myśl uchwały nr 600 rządu Republiki Litewskiej z 31 grudnia 1991 r. przewidziano opłacanie faktycznych wydatków do dojazdu do pracy nauczycielom, mieszkającym w innych wsiach, ośsiadach typu miejskiego lub miastach. Przewidziano również ulgi dla tych, którzy do pracy dojeżdżają własnymi samochodami.

— Wspomniał Pan, że w rejonach Litwy Wschodniej jest najwięcej szkół mieszanych albo jednojęzycznych szkół nielitewskich.

— W ubiegłym roku szkolnym w tym regionie było 13 szkół rosyjskich, 5 — litewsko-polskich, 39 — rosyjsko-polskich, 21 — litewsko-rosyjsko-polskich. W wielu pracujących tu nauczycieli nie jest lituanistami, wykładają oni język i literaturę litewską, nie znając dobrze języka litewskiego. Zależy to ich możliwości wychowywania uczniów, kształtowania obywatelskości, zapoznawania z historią Litwy, kulturą narodu litewskiego.

Należy to uwzględnić podczas weryfikowania nauczycieli. Nie ulega wątpliwości, że nauczyciele-lituanisci szkół polskich, rosyjskich powinni znać język wykładowczy tych szkół.

— Jakich specjalistów dla szkół polskich przygotowuje Wileński Uniwersytet Pedagogiczny?

— Według danych Uniwersytetu Pedagogicznego, przygotowanie specjalistów dla szkół polskich rozpoczęto w roku 1962. Pierwsza promocja nie była liczna — zaledwie 28 absolwentów. Później liczba ich rosła: w 1970 było 35 osób, w 1980 — 40, w 1991 — 41.

Urozmaicając specjalności, Uniwersytet Pedagogiczny przygotował dla szkół polskich specjalistów od literatury i historii polskiej, języka i literatury polskiej oraz geografii, języka i li-

teratury polskiej oraz wychowania fizycznego, języka i literatury polskiej, języka rosyjskiego, języka polskiego i kreślenia, fizyki i przedmiotów ogólnotechnicznych, fizyki i matematyki, fizyki i elektroniki, fizyki, przedmiotów technicznych i prac, informatyki i techniki obliczeniowej oraz matematyki i informatyki.

W tym roku, na pierwszym roku tej wyższej uczelni będą mogli studiować młodzi ludzie, pragnący uzyskać specjalność wykładowcy języka i literatury polskiej, pedagogiki i metodyki nauczania początkowego.

Na innych wyższych uczelniach republiki również będą

mogli oni składać egzaminy wstępne w języku ojczystym. — W jakich wyższych uczelniach są grupy polskie? — W szkołach pomaturalnych Litwy i Rosjanie, i Litwini, i Polacy mogą studiować w języku ojczystym.

Jak dowodzą dane tabelki, 67,4 proc. uczniów Wileńskiego Pomaturalnej Szkoły Rolniczej uczy się w języku polskim, ogółem zaś w czterech szkołach pomaturalnych jest 10,3 proc. Polaków, 32,1 proc. Rosjan, 57,6 proc. Litwinów.

— Wielu uczniów narodowości polskiej wyraziło chęć nauki w grupach rosyjskich?

Zatem problemy kultury i oświaty Litwy Wschodniej są szczególnie aktualne i wymagają odpowiednich decyzji. — Dziękuję za rozmowę.

Rejon	Ogółem dzieci	w tym wychowywane:		
		w jęz. litewskim	w jęz. rosyjskim	w jęz. polskim
ignaliński	3862	1019	2843	—
solecznicki	1268	262	411	595
zyrwincki	783	783	—	—
święciański	1148	649	416	83
trocki	3068	2285	682	121
warenański (orański)	1083	1083	—	—
wileński	2336	1039	711	586
ogółem	13548	7129	5043	1305

Dane Departamentu Statystyki

**NAUCZYCIELE SZKOŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH
W 1991—92 ROKU SZKOLNYM**

Rejon	nauczycieli-niespecjalistów (proc.)					
	Jęz. i literat. litewska	języki obce	Sztuki piękne	Muzyki	Początkowo-klasowy	
solecznicki	85,3	42,5	78,0	96,0	69,6	58,1
święciański	45,9	50,0	48,8	86,4	52,6	49,6
trocki	32,3	28,6	25,0	80,1	35,2	54,2
wileński	38,7	45,0	42,0	75,0	57,1	65,6
w republice	30,4	25,6	37,1	76,6	46,4	41,2

Dane Ministerstwa Kultury i Oświaty

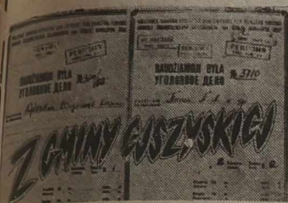
Wyższa uczelnia	Specjalność	Ogółem			
		Studia wydziału dziennego	Studia wydziału zaocznego	Wojenni	Militarne
Uniwersytet Wileński	Filologia Litewska	70	42	20	8
Wileński Uniwersytet Pedagogiczny	Jęz. i lit.	95	75	30	—
Wydział humanistyczny w Kownie	Jęz. i lit.	20	15	5	—

Rejon	Pedagogicy-emeryci wykładający jęz. litewski	Specjalności tego przedmiotu	Specjaliści nie tego przedmiotu	
			licz. by	proc.
ignaliński	15	11	—	4
solecznicki	11	2	—	9
zyrwincki	8	7	—	1
święciański	8	6	—	10
trocki	28	18	—	4
warenański (orański)	17	13	—	11
wileński	29	18	—	41
ogółem	116	75	—	233
w republice	827	639	—	—

Dane Ministerstwa Kultury i Oświaty

Zł.	Szkoła	W tym uczy się						
		W jęz. lit.		W jęz. ros.		W jęz. pol.		
		licz. by	proc.	licz. by	proc.	licz. by	proc.	
1.	Wileńska Pomaturalna Techniczna	1618	971	60	594	36,7	53	3,3
2.	Wileńska Pomaturalna Medyczna	1104	741	67,1	338	30,6	23	2,3
3.	Wileńska Pomaturalna Pedagogiczna	704	482	68,5	168	23,9	54	7,6
4.	Wileńska Pomaturalna Rolnicza	384	—	—	125	32,6	259	67,4
	Ogółem	3810	2194	57,6	1225	32,1	391	10,3

Dane Departamentu Statystyki
Przedruk „Porzycja” nr 3 (1992)



PRZYCZYNE DO DZIEWÓW AK NA WILENSZCZYZNIE PO LIPCU 1944 R.

- 17. Malewski Antoni, s. Józefa, r. ur. 1924, mieszk. w. Niewojnińca rej. sołecznickiego
- 18. Wilkianek Adam, r. ur. 1915, wieś Gołodziński rej. sołecznickiego, zam. we w. Niewojnińca
- 19. Dubrawski Kazimierz s. Kazimierza, r. ur. 1927, mieszk. w. Adamowo rej. sołecznickiego
- 20. Zieliński Jan s. Jana, r. ur. 1908, w. Kudałach rej. sołecznickiego, zam. we w. Niewojnińca
- 21. Galia Adam, r. ur. 1897, mieszk. wsi Dajnowo rej. sołecznickiego
— wszyscy 12 skazani na 10 lat pozbawienia wolności.
- 22. Krogut Romalda c. Waleriana, r. ur. 1928, RP, mieszk. Ejszyszek
- 23. Bogdanowicz Fabian s. Michała, r. ur. 1929, mieszk. wsi Niewojnińca
- 24. Dekiniewicz Piotr s. Edwarda, r. ur. 1903, w. Kownie, przed aresztowaniem — mieszk. wsi Kijuty rej. alytuskiego
- 25. Wilkaniec Wojciech, r. ur. 1927, w. Martenizki rej. sołecznickiego, mieszk. wsi Wilkaniec
- 26. Garszel Józef, r. ur. 1898, mieszk. Ejszyszek
- 27. Jankowski Józef s. Władysława, r. ur. 1904, mieszk. Ejszyszek
- 28. Iwaszko Kazimierz s. Ignacego, r. ur. 1908, mieszk. w. Dajdily
- 29. Wołkiewicz Józef s. Antoniego, r. ur. 1924, mieszk. wsi Rozny rej. sołecznickiego
- 30. Emlkiewicz Marian s. Józefa, r. ur. 1924, wieś Rakliszki rej. sołecznickiego, mieszk. wsi Maciuny teżoj rej.
- 31. Iwaszko Antoni, r. ur. 1907, wieś Pomezańce rej. sołecznickiego, mieszk. wsi Dajdily
- 32. Gąsowski Jan s. Juliana, r. ur. 1914, wieś Biliuće rej. sołecznickiego, mieszk. wsi Wersoka I teżoj rej.
- 33. Gierasimowicz Władysław s. Konstantego, r. ur. 1909, wieś Dumbła rej. sołecznickiego, mieszk. Ejszyszek
- 34. Mieżuk Wacław s. Dominika, r. ur. 1925, mieszk. wsi Korsaki rej. sołecznickiego
— cała trzynastka skazana na 7 lat pozbawienia wolności;
- 35. Janda Stanisław, r. ur. 1901, wieś Szudzie rej. sołecznickiego, mieszk. wsi Kamionka teżoj rejony
- 36. Mackiewicz Marian, r. ur. 1920, mieszk. wsi Dzimiry rej. sołecznickiego
- 37. Strukowski Helena c. Piotra, r. ur. 1922, wieś Polickiszi rej. lidzkiego, BRR, mieszk. Ejszyszek
- 38. Miluniec Włodzimierz s. Antoniego, r. ur. 1917, mieszk. wsi Jancunzy rej. sołecznickiego
- 39. Żukowski Czesław s. Józefa, r. ur. 1907, wieś Wilkaniec, mieszk. Ejszyszek
- 40. Słowikowa Zofia, c. Ludwika, r. ur. 1904, m. Staniawowo, USRR, mieszk. wsi Wersoka I
- 41. Obuchowski Wacław s. Antoniego, r. ur.

(Początek patrz w ur 134—151, 153—166)

1901, w. Kudy rej. sołecznickiego, mieszk. wsi Miasokonia (I) teżoj rej.
42. Malewska Weronika c. Franciszka, r. ur. 1923, mieszk. wsi Niewojnińca
— cała ósemka skazana na 5 lat pozbawienia wolności.
Począgnięty w tej sprawie do odpowiedzialności Potkardk Antoni s. Hipolita, r. ur. 1921, wieś Stewidance rej. sołecznickiego, zam. we wsi Janiance teżoj rej. niewiennyony został przez sąd w 1949 r., a sprawa Cetnera Zbigniewa s. Jakuba, r. ur. 1907 we w. Bogdanówku, zam. we w. Miłuniec rej. sołecznickiego została umorzona przez organy ścigania w 1951 r. Podpis starszego śledczego KGB LSRR ppik. S. Kowalowa. Data — 3 sierpnia 1978 r.

Informacja
(z arch. sprawy karnej nr 33784/3)

Przegląd arch. sprawy karnej nr 33784/3 dokonany został w celu sprawdzenia, kto i za jakie przestępstwo został skazany czy nie ma jakichkolwiek danych dotyczących Jana Mieżuka oraz innych, skazanych w sprawie nr 20621/3. Zgodnie ze zbadaną sprawą, 6 kwietnia 1945 r. przez Trybunał Wojskowy na podstawie art. 58 —la i 17—58—la KK RFSSR skazani zostali na pozbawienie wolności:

1. Jasowicz Jon s. Aleksandra, r. ur. 1897, w. Biejańce rej. sołecznickiego przed aresztowaniem w. Koleński teżoj rej.
2. Dubrawski Wojciech s. Józefa, r. ur. 1904, Ejszyski, mieszk. w. Koleński
3. Bartaszewicz Franciszek s. Adama, r. ur. 1904, mieszk. w. Koleński
4. Mieżuk Adam s. Antoniego, r. ur. 1908, przed aresztowaniem mieszk. w. Nowosady 5. Jundzio Rajmund s. Włodzimierza, r. ur. 1888, w. Karlinka rej. sołecznickiego
6. Urbanowicz Lucjan s. Kazimierza, r. ur. 1923, w. Wilkaniec rej. sołecznickiego
7. Górecki Antoni s. Antoniego, r. ur. 1927, przed aresztowaniem mieszk. Ejszyszek

Uznani zostali przez sąd winni w tym, że:

- Górecki w czerwcu, Mieżuk i Urbanowicz w październiku 1944 r., Jasowicz i Dubrawski w styczniu 1945 r., zradzili ojczyznę i dobrowolnie wystąpili do ... AK, w której przebywali do chwili aresztowania;
- Jasowicz, Dubrawski i Mieżuk będąc uczestnikami powyższej bandy organizowali zbieranie żywności i przedmiotów zapotrzebna materialnego dla niej;
- Urbanowicz i Górecki w składzie oddziału zbrojnego AK w nocy na 20 października 1944 r. uczestniczyli w napadzie na Ejszyski...;
- Jundzio jako przewodniczący Karlinkiszej Rady Apilinkowej podjął przestępczą działalność z AK, na zlecenie której na terytorium swojej rady apilinkowej zbierał żywność i umundurowanie dla jej bandyckich oddziałów;
- Bartaszewicz w styczniu 1945 r. nawiązał łączność ze wspomnianą antyradziecką bandą i naprowadził jej brzo.

A. Mieżuk składając zeznania w sądzie o swych przestępczych działaniach zeznał:

...W październiku 1944 r. udałem się do członka ... organizacji o pseud. „Bobul” i powiedziałem, że chcę wstąpić do jej szeregów. Zgodził się przyjąć mnie i powiedział, że otrzymam pseud. „Zuk”. Kazał mi zbierać ... od mieszkańców w. Nowosady chleb i inną żywność. Zebrałem... 13 pudów żyta, słonnie, mięso i wiele innych produktów...

Zaden z powyżej wymienionych zeznań o J. Mieżuku oraz innych skazanych w sprawie nr 20621/3 nie złożył i specjalnie w ich sprawie nie był przesłuchany. Podpis S. Kowalowa. Data — 14 sierpnia 1978 r.

7.09.78 r. wydane zostało postanowienie o zaprzestaniu postępowania według nowo ujawnionych okoliczności w sprawie karnej W. Mieżuka i in.

(Dokończenie nastąpi)

Nie daj się zaskoczyć

Nie tak dawno jeszcze sceny z czarnych kryminałów czy filmów gangsterskich były dla nas całkowicie egzotyczne. Przemoc, napady, używanie broni i pociągi samochodowe wydawały się czymś nierealnym. Tak odległym, że równie dobrze można by je umiejscowić w scenarii odległych planet. Milicjantów absorbowały głównie problemy marginesu społecznego (a także sprawy polityki i działalności opozycji, ale to już zupełnie inna historia). Normalny człowiek miał niewielkie szanse trafić do kroniki kryminalnej. Jeśli nawet późną porą zdarzył się zaczepki, to napastników łatwo było zgubić, gdyż poruszali się na mocno miękkich nogach. Dziś wszyscy zdają już sobie sprawę, że te czasy należą do przeszłości. Patroli młodych, dzielnie wyglądających policjantów, na pewno nie budzą respektu. Jesteśmy więc zmuszeni bronić się sami i w miarę możliwości ograniczać zagrożenie.

Analiza zachowań ofiar, w równym stopniu co szukanie powodów agresji wyjaśnia przyczyny, dla których została zatakowana ta a nie inna osoba. Zależności są zbyt wyraźne, by przypisywać je tylko przypadkowi wi. Właściwe zachowanie pozwala zwykle uniknąć napadu, uatwia też w ostateczności obronę. W wielu analizach pojawia się natomiast pojęcie ofiary jako mimowolnego, ale aktywne-go współuczestnika czynu przestępczego. W niemal każdej sytuacji możemy zadać pytanie, dlaczego sprawca wybrał akurat tę osobę spośród wielu innych. Są pewne cechy, które czynią z człowieka ofiarę. Cechy wewnętrzne i cechy zachowania, które prowokują sprawcę.

Wiara w szczęśliwą gwiazdę, przekonanie, że na pewno nic złego się nie zdarzy, skłania do lekkomyślności. Zwiastuje także sukcesu nie zakładają, że może ich coś złego spotkać. A jeśli już, to z opresji wybawi ich brzo. Są nieostrożni, łatwowierni, z niedostateczną wyobraźnią. Jednak musimy żyć ze świadomością zagrożenia. Sztuka przeciwdziałania, istota wiedzy z zakresu psychologii napadu polega na mądrej ostrożności. Wiedza jak bić, kopać czy strzelać jest mniej wartościowa, bo zawsze możemy spotkać przeciwnika sprawniejszego i silniejszego, zwłaszcza że to napastnicy są profesjonalistami.

Kobiety częściej przynajmniej do tego, że się boją, są przekonane, że napastnik jest silniejszy i w związku z tym szukają różnych dróg, żeby zapewnić sobie bezpieczeństwo. Pierwszym krokiem powinna być diagnoza swojego poziomu lęku. Inaczej trzeba reagować na własne spostrzeżenia, gdy jest się neurotykiem, widzącym niebezpieczeństwo zawsze i wszędzie, inaczej gdy jest się człowiekiem, który realnie ocenia niebezpieczeństwo.

Tymczasem po pewnych symptomach można zauważyć, że ktoś gotuje się do ataku. W całej postaci człowieka widoczne jest pewne napięcie. Można wtedy się spodziewać, że ten człowiek zachowa się aktywnie,

u nieznanego należy oczekiwać jakiegoś aktu agresji. Ta umiejętność przewidywania jest bardzo ważna. W chwili zaskoczenia ważniejsze są bowiem refleksy i szybkie działania niż broń. Są dwie zasadnicze rzeczy decydujące o powodzeniu obrony osoby napadniętej: nie dać się zaskoczyć i działać szybciej niż napastnik. Wtedy pomoże nawet składowa parasolka, siatka z zakupami czy wypchana tecka.

Łatwiej stać się ofiarą eksploatując pewne cechy wewnętrzne sprzyjające agresorowi. Należy do nich nadmierne rozziarnienie. Aż prosi się o to, by wyciągnąć portfel czy dokumenty, gdy wszystkie kleszenie są porozpinane, gdy ktoś w tramwaju czy na baszacie nie pilnuje własnej torby. Inną cechą ułatwiającą agresję jest wyraźny smutek i depresja. Człowiek bardzo smutny wydaje się słaby, a zatakowanie jego jest bardzo proste. Z drugiej strony człowiek nadmiernie euforyczny często budzi w przestępcach złość, a poza tym można się spodziewać, że nie pilnuje swoich dóbr. A więc atakowany jest człowiek nainny słaby fizycznie, chorowity, niesprawny, nieostrożny, nieuczynny, mało spostrzegawczy, nieprzewidyujący.

Najgorsi są brutalni sprawcy, których działania połączone są z sadyzmem. Przestępców o skłonnościach psychopatycznych najbardziej trzeba się obawiać. Natomiast wobec przestępców działających z rozważą i z chęcią chcą zysku skuteczną broń może być przeprowadzona zwłaszcza identyfikacja twarzą w twarz. Jeśli jest planowany atak, to agresor być może się zastanowi. Zwroćenie się wprost bywa o dziwko skuteczne... także przy uświatach gwałtu. Próba rozmowy odwraca uwagę zbrojnika i na ten moment osłabia jego silny popęd seksualny. Natomiast gdy dojdzie do walki, do leku trzeba dołączyć nienawiść do sprawcy. Nienawiść dodaje nam sił, podczas gdy lęk paraliżuje. W momencie kiedy zaczynamy uciekać, trzeba jednak zastanowić się, w którą stronę uciekać, czy nowe miejsce nie staje się bardziej niebezpieczne. Wiele napadów zdarza się przy domu, bo tam następuje osłabienie czujności ofiary.

Jednak skuteczniejsze od ratowania się w sytuacji krytycznej może być zapobieganie przestępstwom. Jedynie samoorganizacja społeczeństwa, wzajemna pomoc są tym, co może skutecznie zwiększyć poziom bezpieczeństwa. Trzeba zacząć od siebie, nie uchylić się od pomocy w momencie zagrożenia. Jeden napastnik zawsze jest słabszy niż brońiąca się grupa. Jeśli pijany osobnik zaczepia kogoś w tramwaju, to zdecydowanie akcja współpasażerów na pewno spowoduje jego okleślenie. Jednak wciąż wolimy się nie angażować. Stąd bierze się pewność siebie, otwartość działania i bezkarność agresorów. To nie jest cecha wyłącznie naszego społeczeństwa. Tak zachowują się ludzie przekonani, że są bezbronni.

Oprr. W. P.



Konna policja na ulicach Wilna.

Fot. W. Charin

ZSA „AMAGAMA” Pomoże zamienić

na osobne mieszkania Pańskie mieszkanie lub dom w śródmieściu Wilna, na Starówce, na Zirmunai. Pańskie mieszkanie może być niewykupione, ze wspólną kuchnią. Usługę świadczy się bezpłatnie. Zwracać się: Vilnius, tel. 73-24-45; 75-65-41.

Telewizja

CZWARTEK, 27 SIERPNI

LTV-1

19.00 — Dziennik. 19.15 — Koncert. 19.30 — Polityka. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Konferencja prasowa. 21.30 — Koncert. 22.00 — Straty i odkrycia. 22.45 — W świecie filmu. 23.15 — Dziennik wieczorny.

LTV-2

4.55—18.40 — Program Ostankino. 18.40 — Przegląd regionalny. 20.00 — Dziennik (M). 20.35 — Koncert. 21.00 — Trybuna katolicka. 21.30 — Telegra. 22.15 — Dziennik. 22.30 — Film fab. „Siedemnaście lewych butów”. 23.25—1.00 — Program Ostankino.

Warszawa

9.00 — „Dzień dobry”. 10.00 — Wiadomości. 10.10 — Kino telefery. 11.30 — „Abigail” (3) — serial prod. węgierskiej. 12.50 — „Sko lat” — magazyn ubezpieczeń społecznych. 13.00 — Wiadomości. 17.20 — Program dnia. 17.25 — Kino telefery: „Znak Orła” (12) — serial TP. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Stawa” — serial muzyczny prod. USA. 19.10 — Magazyn katolicki. 19.35 — Muzyka żydowska w Krakowie (1). 19.45 — „Polska z oddali”. 20.00 — Wieczorka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Zawód policjant” (9) — serial prod. USA. 22.00 — „Zawsze po 21.55” — 22.45 — „Pegaz”. 23.15 — „Zawsze piszą do ciebie”. — program muzyczny. 23.45 — Wiadomości. 24.00 — „Kurier nadziei” — film dok. 0.30 — „Lemoniadowy Joe” — komedia prod. czesobosackiej.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.10 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.50 — Kreskówka. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film fab. „Bogaci też płaczą”. 9.50 — Film fab. „Siedemnaście lewych butów”. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Stare dobre bajki. Film fab. dla dzieci. 12.30 — Limpopo.



Z okazji ślubu kochanej córce Irenie CHOMICZ i Tadeuszowi GINIEWICZOWI najserdeczniejsze życzenia i progno nowej drogi życia składają rodzice

STO LAT! SZCZĘŚCIE IM BOŻE!

Ślub odbędzie w Wilnie 29 sierpnia 1992 r.: w Urzędzie Stanu Cywilnego — o godz. 13, w kościele Św. Duchy — o godz. 14.30.

PIĄTEK, 28 SIERPNI

LTV-1

19.00 — Dziennik. 19.15 — Świat, nauka, Litwa. 19.55 — Dobranocka. 20.15 — Reklama. 20.30 — Dziennik. Opinie. 21.05 — „Bracia Karamazow” (USA). 23.25 — Dziennik wieczorny.

TV Litwy Wschodniej

18.00 — Reporter. Wiadomości w jez. litewskim. 18.10 — 1/2 świata. 18.30 — 12 obrazów historii Wilna. 19.00 — Studio A. Dzień mody-92. 19.25 — Teleskop. 19.30 — Jeszcze nie spili... 19.50 Reporter. Wiadomości w jez. polskim.

Warszawa

9.00 — „Dzień dobry”. 10.00 — Wiadomości. 10.10 — Teleferie. 11.05 — Między niebem a niebem — wojskowy program publicystyczny. 11.35 — Syn wyspy (8) — serial prod. USA. 12.30 — Wakacyjna szkoła dla rodziców. 13.00 — Wiadomości. 17.20 — Program dnia. 17.25 — Kino telefery: „Znak Orła”. (13) — serial TP. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Syn wyspy”. (8) — serial prod. USA. 19.05 — Muzyka żydowska w Krakowie (2). 19.20 — „Za kierownicą”. 19.35 — „W kinie i na kasecie”. 20.00 — Wieczorka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „29 Sopot Festival-92”. (cz. 1) — koncert „Bursztynowe laury 92”. 23.00 — Wiadomości. 23.20 — „Sopot Festival-92”. (cz. 2) — koncert gwiazd. 0.30 — „Zajezd „Pod zielonym łudkiem” (3-ost.) — serial prod. ang. 1.20 — „Chłopcy z Placu Broni”.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.50 — Kreskówka dla dzieci. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film fab. „Bogaci też płaczą”.

ZATRUDNIĘ OPIEKUNKĘ do 2,5 rocznej dziewczynki. Język rosyjski i polski. Zwracać się: Vilnius, tel. 26-77-75 lub 76-43-15.

SPRZEDAJEMY

i dostarczamy do domu żelazne kaloryzery. Zamawiać do 3 września br. Zwracać się: Vilnius, tel. 46-48-81 od godz. 19 do 22. 65-12-54.

KUPUJĘ, SPRZEDAJĘ I WYMIENIAM wartość zagraniczną. Zwracać się: Vilnius, tel. 65-12-54.

WILEŃSKIE PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO SAMOCHODOWE NR 5

dokonyje różnych przewozów ładunków w republiki i do innych państw. Przy przewozie ładunków ciężarówkami marek ZIL i GAZ stosuje się taryfę ulgową.

Przyjęcie zamówień: ul. Dariusz ir Gireno 107, tel. 66-08-26 i ul. Paneriu 31/42, tel. 63-02-57.

Przedsiębiorstwo dokonuje obsługi technicznej i naprawy samochodów, przyczep i półprzyczep.

Przyjęcia zamówień: na samochody marek MAZ, KamAZ i ZIL — ul. Dariusz ir Gireno 107, tel. 63-11-42, 63-06-35.

Na samochody ZIL i GAZ — ul. Paneriu 31/42, tel. 63-79-56.

Ekran

WILNIUS — „Najbardziej świecie płoci-malicy” (komedia, 19, 21).

WIDEOGALA — 27 sierpnia — „Lektje prywatny” (komedia, dla dorosłych) o 20.30. 29—30 sierpnia — „Młodzi i piękni” (dla dorosłych) o 20.45.

LADZYNAI — „Skazy i kłopoty” (USA, komedia muz.) o 16.15. „Paszczalka” (Francja, dla dorosłych) o 20.

DRAGUNY — „Młodzi i piękni” (USA) o 13.30. „Młodzi i piękni” (USA) o 15.40. „Młodzi i piękni” (USA) o 18.30, 21.

AUSZA — „Tęcza nad Indiami” (2 serie, Indie) o 10.30, 13.10, 14.10.

PERGALE — „Zakładnik i Dobra” (USA) o 12.16. „Dobry i zły” (USA, dla dorosłych, film grozy) o 14, 18, 20.

AIDAS — 29—30.VIII — „Młodzi i piękni” (2 serie, Indie) o 16.30, 19.

WIDEOGALA — (Fabiunski) S. Stanciewicz 24, tel. 35-33-55. „Odział Delta-III” o 14. „Wolny wydm” o 16. „Ostatni Bojownik” o 18. „Kolory” o 20.



KTO URODZIŁ SIĘ 27 SIERPNI

Meją głębokie życie duchowe. Odnaczący się znaczący nięz zamiatowaniami artystycznymi. Mimo przmytłoty ducha zachowują zdrowy rozsądek i na ogół nie wolnie radzą sobie w życiu. Swoje obowiązki traktują z należytą powagą. W realizacji celów są wytrzymali i konsekwentni. Ich wada jest niedokładność w wykonywanych czynnościach. Zarówno ich wiedza, jak i praca, jest powierzchowna.

Kalendarium

* Czwartek (27.VIII) jest 240 dniem 1992 r. Do końca roku 126 dni.
* Znak Zodiaku — Panna.
* Imieniny: Monika, Józefa, Cezarego.
* Wschód Słońca — 6.15, zachód — 20.23. Długość dnia 14 godz. 08 min.

Pogoda

Litewska Szkoła Hydrometeorologiczna przewiduje na 27 sierpnia zachmurzenie zmienne, wiatr o kierunkach zmiennych, umiarkowany, miejscami nieudne opady. Temperatura 19—24 stopni.
W ciągu następných dwóch dni będą opady, temperatura w nocy 10—15, w dzień 20—25 stopni.

Dyktami wydania:
Krystyna ADAMOWICZ,
Jan LEWICZ,
Krystyna BOGDANOWICZ,
Antonina MISZCZUK,
Mariam BOGDZIUN

Bankas HERMIS

Na razie jesczce według pierwotnej wartości nominalnej sprzedaje się akcje osobom fizycznym i prawnym.

Nominalna wartość jednej akcji 50.000 rubli lub 300 dolarów.

Udziela się kredytów w rublach osobom prawnym oraz w walucie osobom fizycznym i prawnym.

Panie i Panowie!

Wasze wkłady w naszym banku ochronią Pańskie mienie przed dewaloryzacją, zwolnią od trosk po wprowadzeniu litu.

Nasz adres: Vilnius, Jogailos 9/1, tel.: 61-97-70, 61-56-34.

KURIER Wileński
Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rzeczypospolitej Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.
Nasz adres: 2019, Lietuvos Respublika, Vilnius, Laisvės pr. 60.
Kod 67218
Cena 2 rub. (28 kop. akcyjna).
W Polsce — 800 zł.
Zam. 2987
Nr rejestracji — 322.
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.
Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-89-86, życie politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-79-86, stoleczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, telefonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylizacji — 42-72-92, maszynistki — 42-72-66.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ
Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Subačiaus 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel. 62-66-04.
PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114, tel. 42-69-63.